

KS. LEON BALICKI

BISKUP HENRYK PRZEŹDZIECKI
JAKO NEGOCJATOR Z RZĄDEM

Okres dwudziestolecia międzywojennego obfitował w ciekawe i bogate indywidualności, które działały owocnie na różnych odcinkach życia, zarówno społeczno-kulturalnego, państwowego jak i kościelnego. Do takich postaci należał niewątpliwie bp Henryk Przeździecki, który jako jeden z najmłodszych w polskim episkopacie biskupów /sakrę otrzymał w 46 roku życia/ rozpoczął w listopadzie 1918 r. swą działalność kościelno-organizacyjną w nowo powstałej wówczas diecezji podlaskiej, czyli janowskiej.

Brak szczegółowej monografii diecezji¹ i jej ordynariusza za omawiany okres międzywojenny nie pozwala na wyczerpujące przedstawienie sylwetki biskupa i całokształtu jego prac i dokonań. Zwrócono tu uwagę na jeden z aspektów jego działalności jako rządcy nowej diecezji powołanej do istnienia po 50-letniej przerwie w nowych warunkach dla polskiej państwowości, powstałej po przeszło stuletniej niewoli.

1. Rys biograficzny biskupa podlaskiego

Henryk Przeździecki, syn Edwarda i Anastazji z Korytowskich, urodził się 17 II 1873 r. w Warszawie. Tam ukończył szkołę średnią i Wyższe Seminarium Duchowne. Po święceniach kapłańskich, które otrzymał w 1895 r., pracował pewien czas jako wikariusz w kilku parafiach oraz jako kapelan w szpitalu na Pradze. W 1901 r. ukończył Akademię Duchowną w Piotrogradzie ze stopniem magistra teologii. Po upływie następnych 4 lat pracy duszpasterskiej w terenie został mianowany w 1905 r. profesorem Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, gdzie wykładał najpierw język polski, katechetykę, archeologię, później teologię moralną i pasterską. Z jego inicjatywy otwarto w seminarium katedrę ekonomii i nauk społecznych, którą sam prowadził do r. 1908. W tym czasie

angażował się mocno w prace społeczne na terenie Warszawy. Wraz z ks. Jerzym Matulewiczem, późniejszym biskupem wileńskim, przygotował program ideowy Demokracji Chrześcijańskiej oraz rozpoczął wydawanie "Towarzysza Pracy", organu prasowego robotników chrześcijańskich. W 1910 r. został mianowany proboszczem w nowo utworzonej parafii św. Józefa w Łodzi. Przy parafii założył zakład dla biednych i osieroconych dzieci oraz szkołę szycia i Haftu dla dziewcząt. Pracował także w sądzie arcybiskupim jako sędzia delegat do spraw małżeńskich dla miasta Łodzi i okolic. Dla tego terenu wydawał tygodnik "Przewodnik Katolicki".

Po wybuchu wojny stanął na czele Komitetu dla rezerwistek oraz pełnił równocześnie funkcję wiceprzewodniczącego w Komitecie Pomocy i w Komitecie Łódzkiej Głównej Rady Opiekuńczej. W listopadzie 1914 r. został dziekanem łódzkim, kanonikiem honorowym oraz sędzią surogatem. W kwietniu 1915 r. powierzono mu funkcję administratora apostolskiego okupowanej części archidiecezji warszawskiej z siedzibą w Łodzi, a od sierpnia został wikariuszem generalnym całej archidiecezji. Pod koniec 1916 r. wszedł do Tymczasowej Rady Stanu. Stał na czele komisji sejmowo-konstytucyjnej, która pod jego przewodnictwem opracowała projekt konstytucji i ordynacji sejmowej. Po podaniu się do dymisji TRS we wrześniu 1917 r. Przedziecki uważał swą rolę polityczną za skończoną, pracował jednak przez pewien czas w Departamencie Spraw Zagranicznych, kierując działem stosunków z Watykanem. We wrześniu 1918 r. otrzymał zawiadomienie o swej nominacji na stolicę biskupią podlaską. Konsekracja odbyła się 17 XI w archikatedrze warszawskiej. Z dniem 1 XII 1918 r. objął w zarząd diecezję podlaską i zajął się organizowaniem życia kościelnego.²

2. Pertraktacje w sprawie odzyskania gmachów biskupich

Wraz z decyzją reaktywowania diecezji podlaskiej powstał problem uposażenia biskupa, kapituły i kurii oraz zapewnienia im odpowiednich pomieszczeń. Rada Ministrów Królestwa Polskiego w porozumieniu z episkopatem wyznaczyła jeszcze w sierpniu 1918 r. jako stolicę mającej powstać diecezji miasto Siedlce. Władze miejskie Siedlec z delegatem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia

Publicznego zaproponowały na rezydencję ordynariuszowi, kurii i seminarium dawny pałac książąt Ogińskich z przyległym jednohektarowym parkiem³. Pałac był jednak zajęty przez Zarząd Lasów Państwowych, a o gmachy zastępcze też należało zaiegać. Praktyczne rozwiązanie tych spraw zlecone Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Publicznych.

W pierwszym etapie zdołano wygospodarować część pałacu, gdzie mieściła się także kuria i sąd duchowny. Warunki były na tyle trudne, że po roku biskup zdecydował przenieść się ze wszystkimi urzędami do Janowa Podlaskiego, gdzie przecież były odpowiednie pomieszczenia, stanowiące w dodatku własność diecezji. Wprawdzie były one także zajęte od czasu zakończenia działań wojennych przez różne urzędy państwowe, ale biskup miał nadzieję, że rychlej je odzyska jako swoją własność, niż otrzyma w całości obiecanne mu gmachy państwowe w Siedlcach. W rzeczywistości jednak proces ten przebiegał bardzo powoli, przy czym dochodziło nieraz do poważnych starć i konfliktów z władzą, która nie łatwo ustępowała z raz zagarniętego mienia. Były co prawda, zwłaszcza na początku, obiektywne trudności z pomieszczeniem także urzędów państwowych, ale poważniejszy okazał się aspekt prawny całego zagadnienia. Ministerstwo RiDP stało na stanowisku, że nie tylko dobra pocerkiewne, a więc prawosławne, ale i pounickie oraz wszelkie dobra pokościelne - jeśli były administrowane przez rząd rosyjski, teraz, w wyniku ciągłości władzy państwowej muszą być przejęte i administrowane dalej przez rząd jako dobra państwowe⁴.

Biskup był innego zdania. Uważał, że dobra zagarnięte w XIX w. Kościołowi przemocą, nie przestały przez ten akt być jego własnością, a zatem w sprzyjających warunkach winny wrócić do ich właścicieli. Kościół katolicki utracił wówczas, szczególnie pod zaborem rosyjskim, wiele parafii z ziemią i zabudowaniami oraz liczne domy zakonne w wyniku znanych odwetowych represji policyjnych i planowego wynaradawiania. Teraz po upadku caratu i zakończeniu wojny, wydawało się rzeczą oczywistą, że "nadeszła chwila, gdy prawi właściciele mogą odebrać, co im przez gwałt wydarto"⁵. Przy tym dochodził tu inny ważny moment. Podlasie było bardzo uczulone na stosunek władz rządowych do ogółu jego spraw, a zwłaszcza ziemi. Zbyt wiele poniesiono tu ofiar i doś-

wiadczeń, zbyt świeże były jeszcze rany, by można było tego nie brać pod uwagę⁶. Lud zatem reagował emocjonalnie na wszelkie przejawy apodyktycznych "prawnych" rozstrzygnięć, które często niewiele różniły się od przeżywanych dotąd boleśnie "siłowych" rozwiązań zaborów. Tego zaangażowania emocjonalnego nie rozumieli lub nie chcieli rozumieć urzędnicy władz centralnych. Tych emocji nie mógł pojąć do końca ówczesny wizytator apostolski, Achilles Ratti, do którego bardziej przemawiały argumenty np. ministra rolnictwa, oparte na słownym zapewnieniu o poszanowaniu przez rząd praw Kościoła, niż "uparta" postawa biskupa podlaskiego⁷. Tymczasem biskup znał lepiej sytuację miejscową wizytując często parafie i otrzymując liczne sprawozdania i raporty z terenu od księży dziekanów. Postawie tej biskup dał wyraz w piśmie do Ministerstwa Rolnictwa z 8 II 1919 r. Czytamy w nim m.in.: "Uprzejmie proszę Ministerstwo, aby właściwe urzędy państwowe otrzymały polecenie nie mieszania się do zarządu gmachami i ziemią, o których wyżej. Samo bowiem oświadczenie przez urzędnika państwowego, że gmachy lub ziemia kościelna będą zabrane, drażni ludność, która tyle wycierpiała [...] i wrogo usposabia dla władz polskich [...]. Gmachy, które będą potrzebne dla instytucji użyteczności publicznej i bez których będziemy się mogli obejść - na podstawie umowy ze Stolicą Apostolską, a nie drogą spadku po gwałcie rosyjskim - przejdą na rzecz Państwa Polskiego [...]. W chwili obecnej, gdy musimy się wszyscy zjednoczyć, aby wybudować silne i zwarte państwo, wszelkie drażnienie ludności jest szkodliwe, a tem bardziej na męczeńskim Podlasiu, na którym wroga dla Polski agitacja jeszcze dzisiaj nie ustaje"⁸.

Zarysowany tu klimat i subtelne tło sporów rewindykacyjnych będą charakterystyczne we wszystkich przypadkach tego rodzaju pertraktacji z rządem.

Pierwszy dokument państwowy w sprawie gmachów biskupich w Janowie był datowany 19 XII 1918 r. Było to upoważnienie Ministerstwa RiDP przekazane biskupowi podlaskiemu "do roztoczenia opieki i czasowego wyłącznego użytkowania w Janowie budynków państwowych [podkr. L.B.] dla dawniejszej kurii biskupiej wzniesionych"⁹. Był to pierwszy sygnał ponownego zawłaszczania dóbr kościelnych. Biskup nie zareagował na to pismo, bo już wcześniej

sam pomyślał o "roztoczeniu opieki" nad budynkami w Janowie "dla dawniejszej kurii biskupiej wzniesionymi". Mianowicie już 17 XII 1918 r. zlecił na piśmie ks. M. Glince, dziekanowi janowskiemu, by ten zaraz po odstąpieniu z Janowa wojsk niemieckich, zajął w imieniu biskupa wszystkie dawne budowle kościelne¹⁰. Wojska niemieckie opuściły Janów 4 I 1919 r. a już następnego dnia bp Przeździecki dokonał uroczystego ingresu do katedry Świętej Trójcy w Janowie, ks. dziekan zaś, zgodnie z wcześniejszym poleceniem ordynariusza, w dniu tym przejął w zarząd kościelny następujące budynki biskupie: dwa pałace, gmachy kapituły i konsystorza oraz seminarium.

Tymczasem do końca stycznia ukonstytuowały się miejscowe władze państwowe, które z miejsca zajęły wolne gmachy, a w tym wszystkie kościelne, na swe biura i mieszkania prywatne. Protesty dziekana nie skutkowały. Wtedy biskup wystosował 8 II 1919 r. do Ministerstwa RiDP dwa pisma: jedno w sprawie gmachów i ziemi pounickiej, cytowane wyżej, oraz drugie pismo, w którym dopiero teraz nawiązał do odezwy Ministerstwa z 19 XII 1918 r. Przyjmując je do wiadomości sam zawiadomił Ministerstwo, że "budynki, należące do biskupów Podlaskich w Janowie [...] zajęte przez rząd rosyjski, w dniu 5 stycznia br. oddał w zarząd księdzu dziekanowi janowskiemu"¹¹.

"Co się zaś tyczy pałacu biskupów, który już rząd rosyjski zobowiązał się specjalną umową ze Stolicą Apostolską zwrócić biskupom Podlaskim, czego jednak nie dokonał, w dalszym ciągu pozwoliłem - pisał bp Przeździecki jako prawy spadkobierca - w pałacu tym mieszkać zarządzającemu stadniną państwową". Dalej biskup prosił w związku z tym "o wydelegowanie specjalnego urzędnika, któryby oddał zarząd pałacu wspomnianemu księdzu dziekanowi po sporządzeniu inwentarza pałacu i budynków gospodarczych"¹².

Zamiast delegata Ministerstwo wystosowało pismo 11 II 1919 r. w którym "przelicytowało" swoje pozwolenie tej treści: "Do dyspozycji Waszej Ekscelencji na czasową rezydencję biskupią letnią do ustalenia stosunków prawnych pozostanie jedno skrzydło tzw. Zamku, w którym za czasów okupacji rosyjskiej mieszkał zarządzający stadniną Janowską. Wszystkie inne budynki i całość gruntów przechodzą pod zarządzenie Urzędu Stadnin Państwowych"¹³.

Sytuacja zaś w Janowie przedstawiała się następująco według raportu ks. M. Glinki z 17 lutego:

- 1^o w skrzydle zamku przeznaczonym dla biskupa urzęduje sąd pokoju, mieszkają sędzia pokoju i sędzia śledczy oraz mieści się policja powiatowa;
- 2^o drugie skrzydło zamku wraz z ziemią orną i łąkami /ponad 70 ha - uwaga L.B./ oraz zabudowania gospodarcze jak również gmach mурowy dawnego seminarium duchownego przyznano zarządowi stadniny janowskiej;
- 3^o przy katedrze w dawnym pałacu biskupim urządzone biura i kasę powiatową oraz mieszkania prywatne dla urzędników powiatu. W sumie dla potrzeb diecezji nie pozostało nic¹⁴.

Na taki stan rzeczy op. Przeździecki zareagował natychmiast. Wysłował kolejne obszernie pismo do Ministerstwa RiDP. Nawiązując do oświadczenia Rady Ministrów byłego Królestwa Polskiego z 1 V 1918 r., że w przypadku diecezji podlaskiej chodzi o jej wznowienie, gdyż prawnie nie przestała ona nigdy istnieć, mimo zlikwidowania jej na lat 50 przez rząd zaborczy, biskup pisał dalej: "Jeżeli diecezja nie przestała nigdy istnieć, to gmachy związane z jej istnieniem, jak seminarium, kuria biskupia, mieszkania dla członków kapituły, dom dla biskupa, należą do diecezji, nie zaś do Państwa /nawet rząd rosyjski nie odważył się tych gmachów nazywać państwowymi, a we wszystkich odezwach swych pisał, że przeszły pod zarząd władz państwowych/. Diecezja posiada owe gmachy w Janowie, lecz ponieważ ma być w Janowie stadnina państwowa/przeciwko czemu nic nie mam/ [..] więc ludność będzie w nagrodę za półwiekowe męczeństwo szarpała się, wyciągała ostatni grosz na budowę gmachów, potrzebnych dla diecezji, a biskup jak za rządów moskiewskich|będzie mieszkał na wsi w prywatnym domu [..] I dla biskupa przydadzą się budynki gospodarcze, bo bez nich trudno się obejść i kawałek ziemi ornej i łąki, aby było z czego restaurować zamek i czym żywić inwentarza, dla zarządu stadniny pozostaną, jak mi mówiono, budynki na Wygodzie i 10.000 morgów ziemi¹⁵ należącej dawniej do biskupów /sprawę tej ziemi załatwi Sejm w porozumieniu ze Stolicą Apostolską/"¹⁶.

Po wysłaniu tego pisma, biskup nie czekając na odpowiedź, wyjechał sam do Warszawy i przez dwa dni /26-27 II/ osobiście

konferował z ministrem rolnictwa, Stanisławem Janickim. Ustalono, że w najbliższym czasie zjawi się w Janowie rzeczoznawca z ramienia ministerstwa celem ustalenia dalszego biegu sprawy¹⁷.

Po wizycie rzeczoznawcy minister Janicki depeszował 4 III do biskupa: "Dziś był u mnie naczelnik Zarządu, Kótek. Dyrektywy wydane. Sprawa będzie załatwiona na miejscu [...]. Polecikem możliwe wszelkie życzenia uwzględnić"¹⁸.

Życzenia nie zostały jednak uwzględnione, obietnic nie dotrzymano. Biskup był zmuszony kilkakrotnie jeszcze wyjaśniać, żądać i osobiście interweniować. W rozmowie z ministrem Janickim 4 V uzgodniono, że sprawę rozstrzygnie wreszcie komisja. W piśmie uzupełniającym po tej wizycie biskup pisał: "Komisji, która wyjeżdża do Janowa, nie mogę uważać za komisję do rozstrzygnięcia pytania, czy gmachy kościelne w Janowie należą do biskupstwa - to kwestia nie ulegająca dla mnie najmniejszej wątpliwości. Komisji zadaniem może być jedynie obmyślenie sposobu, w jaki najprędzej usunąć urzędy z gmachów biskupich w Janowie"¹⁹. W dalszym ciągu biskup informował lojalnie ministra, co zamierza uczynić w razie dalszego opóźnienia lub niezadowolającej odpowiedzi ministerstwa: "ogłoszę list pasterski o moich zatargach z rządem i Wizytatora Apostolskiego przyjmę w Janowie w domu włościańskim, którego mi przecież nie odmówią"²⁰.

Zapowiedź podania do publicznej wiadomości zatargu biskupa z rządem o odzyskanie gmachów kościelnych w Janowie, minister Janicki potraktował poważnie i chciał do tego za wszelką cenę nie dopuścić. W tym celu 13 V wraz z radcą prawnym ministerstwa, niejakim Makowskim, złożył wizytę wizytatorowi apostolskiemu, A. Rattiemu. Tak więc do sporu wciągnięto Nuncjaturę Apostolską.

Podczas wizyty owego dnia min. Janicki zrzęcznie przedstawił sprawę w taki sposób, że spór z biskupem o odzyskanie budynków kościelnych wydał się raczej pozorny, bo oparty na nieporozumieniu²¹. Nie chodzi tu bowiem - według oświadczeń Janickiego - o niechęć ze strony rządu zwrotu budynków kościelnych, a tylko o czasowe ich wykorzystanie. Wizytator, biorąc te oświadczenia ministra za wyrażenie faktycznego stanu sprawy, widział jasno swą rolę arbitra. Po prostu należy rozwiązać te "nieporozumienia" i wyperswadować biskupowi, by nie stwarzał niepotrzebnych trudności

ci. Skoro bowiem minister i jego doradca w rozmowie z wizytatorem apostolskim okazali tak wielką przychylność i zapewnili o poszanowaniu praw biskupa, a nawet Kościoła, to i biskup podlaski winien dla pożytku tegoż Kościoła dojść do zgody z rządem bądź z rzeczonym ministrem²².

Biskup Przeździecki na takie dictum wizytatora mocno poirytowany wystosował do niego obszerny list, opisując bez osłonek, jak właściwie rzeczy się mają i jak są widziane tu na miejscu, w terenie²³. Wizytator jednak stał przy swoim i domagał się stanowczo spotkania w Warszawie dla wyjaśnienia całej sytuacji²⁴. Biskup nie mógł już dłużej grać na zwłokę. Przerwał odbywaną wówczas wizytację pasterską i 31 V był już w nuncjaturze. Jadąc ku dził się zapewne nadzieją, że może istotnie, osobiste spotkanie jakoś rozjaśni tę, w gruncie rzeczy jasną, lecz nie zupełnie czysto "graną" sprawę.

O wynikach spotkania sam biskup zdał relację ministrowi Janickiemu w liście pisanym do niego 4 czerwca:

"Dnia 31 maja r.b. J.E.Ks Wizytator Ap. zakomunikował mi, co potwierdził pismem, które otrzymałem dzisiaj²⁵, że p. Minister 13 maja r.b. w rozmowie z Wizytatorem Apostolskim oświadczył, iż nie zaprzecza praw Kościoła do majątku, jaki posiada obecnie w diecezji podlaskiej i że, co się tyczy gmachów biskupich w Janowie, chodzi p. Ministrowi o to, aby na pewien czas, najdalej na rok, w części gmachów mogły pozostać urzędy państwowe²⁶. Wiadomość ta, która jest zaprzeczeniem listu p. Ministra [podkreślenie L.B.] z 10 maja r.b.²⁷, niezmiernie mnie ucieszyła, ponieważ nie paraliżuje mi pracy mojej i w organizowaniu diecezji i w ugruntowaniu państwowości polskiej na Podlasiu, gdzie ludność pozbawiona wszelkich środków do życia, mieszkając bardzo często w ziemiankach, zgłodniała, oburza się na Rząd i liczne skargi składa na ręce wizytującego biskupa. Uspokajam, jak mogę, ludność i w prywatnych rozmowach i z ambony²⁸.

Najbliższa przyszłość pokazała, że biskup musiał liczyć tylko na siebie i swoją stanowczość. Jeszcze czekała go wymiana wielu pism z różnymi ministerstwami i urzędami, aby w końcu skłonić rząd do ustępstwa. Jak wynika z niepełnej dokumentacji, która się zachowała, biskup odzyskał dawny gmach seminaryjny przy katedrze

i zamek dopiero w połowie sierpnia 1919 r.²⁹.

Uzyskane budynki trzeba było zagospodarować. Nie było to trudne, gdyż właśnie brak pomieszczeń w Siedlcach sprawiał, że wkrótce /1 X 1919 r./, przeniosła się stamtąd do Janowa kuria diecezjalna, a od 4 X i sam biskup. W kilka dni potem nastąpiło uroczyste otwarcie kolejnej instytucji - własnego seminarium duchownego w odrestaurowanym gmachu dawnego seminarium.

Trzeci gmach pobiskupi, obszerny, bo o powierzchni ponad 1000 m² był nieprzerwanie zajęty przez starostwo konstantynowskie aż do 1 IV 1932 r. Zwolniony wreszcie gmach stał jeszcze ponad rok pusty zanim władza diecezjalna zdołała go odzyskać do swego użytku. Dokonało się to po szeregu odwołań składanych do Biura Episkopatu, do wojewody Lubelskiego, do prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, wreszcie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W wyniku tylu pism dopiero 11 IV 1933 r. Lubelski Urząd Wojewódzki przesłał biskupowi [..] projekt umowy na dzierżawę tego gmachu, przywłaszczonego przez państwo. Umowę podpisano w październiku, a klucze zostały przekazane w listopadzie 1934 r.³⁰ Odzyskany na takich prawach dawny pałac biskupi ordynariusz przekazał do użytku Wyższemu Seminarium Duchownemu. Zarząd seminarium nie mógł przystąpić do generalnego remontu i adaptacji gmachu według swoich potrzeb bez zgody Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Zgoda nadeszła łaskawie dopiero 21 VII 1936 r.³¹

W świetle przytoczonych dokumentów widać, że Kościół w okresie międzywojennym wcale nie miał tak łatwych kontaktów z rządem, jak to wielu osobom "intuicyjnie" się wydaje; biskupi zaś zamiast mieć możność obrócenia wszystkich swoich sił i czasu na właściwą sobie pracę organizacyjno-kościelną i religijno-wychowawczą, musieli wikłać się w długotrwałe spory i pokonywać zupełnie nieraz zbyteczne utrudnienia. Być może działo się tak tylko w diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej, do którego to terenu ograniczono w niniejszym opracowaniu kwerendę archiwaliów.

3. Pertraktacje w sprawie uposażenia duchowieństwa

Na początku grudnia 1918 r., przed uchwaleniem budżetu pań -

stwowego, Ministerstwo WRiOP zwróciło się do bpa Przeździeckiego z prośbą, by podał wysokość zaległych wypłat dotacji dla duchowieństwa podlaskiego za okres minionej wojny, o ile władze okupacyjne nie wypłacały³². W odpowiedzi na to kuria biskupia w krótkim czasie zebrała potrzebne informacje i stwierdziła, że ogólna suma należności zaległych wypłat od września 1914 do grudnia 1918 dla 9 dekanatów wynosi 60 250 rubli³³. Nie była to cała należność za wskazany okres, a tylko 32%, gdyż niektóre dekanaty otrzymywały wypłatę nawet w czasie wojny. Jednak okazało się niembawem, że nawet owej trzeciej części zaległej sumy państwo polskie nie było w stanie wypłacić z braku środków płatniczych³⁴.

Rząd zobowiązał się natomiast wypłacać owe należności duchowieństwu od września 1918 r. w wysokości nominalnej równej tej, którą wypłacały dotąd rządy zaborcze. Dla byłego Królestwa Polskiego wysokość dotacji rządowej dla duchowieństwa katolickiego określał ukaz cara Aleksandra II z 14/26 XII 1865 r. Pismo Ministerstwa WRiOP z 15 II 1919 r., wydane w tej sprawie, podało za ukazem wysokość należności w wymiarze rocznym w rublach dla poszczególnych kategorii duchownych³⁵. Podajemy niżej te sumy. W nawiasie podane przeliczoną na marki polskie należność za jeden miesiąc, według przelicznika obowiązującego wówczas - 1 rubel = 2,16 marek: proboszcz I klasy /w miastach gubernialnych i powiatowych/ - 500 /90/, proboszcz II klasy /w miasteczkach i osadach/ - 400 /72/, administrator parafii wiejskiej albo proboszcz III klasy - 300 /54/, wikariusz - 150 /27/, emeryt - 120 /21,6/. Pensje powyższe były wypłacane co 4 miesiące, a czasem i co pół roku /do 1923 r./.

We wrześniu 1919 r. bp Przeździecki wypełniając rezolucję konferencji episkopatu, odbytej w końcu sierpnia w Gnieźnie, zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów o przyznanie duchowieństwu diecezji podlaskiej dodatku drożyznianego o łącznej wysokości 448 000 mk. Przyznano go i wypłacono dopiero w maju 1920 r. w wysokości 400 000 mk³⁶. Na każdego kapłana wypadło po 1700 mk, co w przeliczeniu miesięcznym stanowiło po około 142 marki.

W 1920 r. biskup uzyskał przez Ministerstwo WRiOP zapomogę rządową dla 25 najbiedniejszych parafii w wymiarze po 1000 mk miesięcznie³⁷.

Dewaluacja tymczasem rosła dość gwałtownie. Gdy przy końcu roku 1918 za 1 dolara płacono 9 mk, to już po roku płacono 110 mk, w grudniu 1920 r. - 590 mk, a w 1921 r. już pięciokrotnie więcej³⁸. Koszty utrzymania jednej osoby w styczniu 1921 r. wynosiły przeciętnie 296 mk, w czerwcu ponad 413, a w grudniu już 828,5 mk³⁹.

Biorąc pod uwagę tak szybkie tempo wzrostu inflacji, otrzymywane od rządu dotacje, i to, w dodatku wypłacane nieregularnie i w dużych odstępach czasu, nie stanowiły żadnej pomocy, były raczej symboliczną jałmużną wobec realnych potrzeb i wydatków⁴⁰. Nic dziwnego, że biskupi z jednej strony ubolewali i nie godzili się na taki stan rzeczy⁴¹, a z drugiej - usilnie zabiegali, by zabezpieczyć duchowieństwu stałe utrzymanie, oparte na pewnym kwantum własności ziemskiej, by nie obciążać wiernych koniecznością składania nadmiernych ofiar⁴². Stąd już przy pierwszych dyskusjach sejmowych o reformie rolnej w lipcu 1919 r. i w 1920 r. stawiali jasno sprawę, że oddadzą część ziemi kościelnej na cele reformy, ale najpierw mają obowiązek prawnie ustalić uposażenie parafii i instytucji kościelnych, co może się dokonać tylko w drodze pertraktacji Rządu Polskiego ze Stolicą Apostolską, która - według prawa kanonicznego /kan. 1495, 1530-1532/ - jest właściwym dysponentem dóbr kościelnych.

Sprawa uposażenia parafii w odpowiednią ilość ziemi stała się aktualna od pierwszych dni po wskrzeszeniu diecezji podlaskiej i natychmiast powstał na tym tle konflikt z władzą państwową. Nie miejsce tu na szerokie rozwinięcie tego tematu, który zresztą do dziś nie przestał budzić żywych emocji⁴³.

Biskup Przeździecki obejmując rządy w diecezji, w której przez 50 lat nic się nie działo, z miejsca zaczął reaktywować obumarłe parafie, zamknięte lub przekazane siłą po r. 1839 i 1875 Cerkwi prawosławnej. Chodziło tu głównie o rewindykację świątyń, zabudowań i ziemi parafialnej, gdyż ludność unicka z terenu Podlasia i Chełmszczyzny także "przepisana" wówczas na prawosławie, z chwilą ogłoszenia w 1905 r. aktu tolerancyjnego przeszła w liczbie około 300 tys. osób na obrządek łaciński. Rząd rosyjski nie mógł wówczas temu przeszkodzić, ale nie zwrócił kościołów ani gruntów, które pozostały nadal we władaniu

duchowieństwa prawosławnego. Obecnie po odzyskaniu niepodległości nadeszła chwila, gdy należało upomnieć się o swą nieprzedawnioną własność⁴⁴.

W tym przekonaniu i z konieczności organizowania nowej sieci parafialnej bp Przeździecki już 11 XII 1918 r. wydał dekret dla swego duchowieństwa, by przejmowało "zamknięte przez rząd rosyjski kościoły i kaplice obojga obrządków, cerkwie przeobrażone z kościołów i kaplic czy to łacinników czy to unitów [...]". Co się zaś tyczy cerkwi pobudowanych przez schizmatyków na ich gruncie i za ich środki [...] należą one do tych, którzy je budowali. My, katolicy, [...] gwałtem za gwałt odplącać nie będziemy, samowolnie cerkwi tych nie zajmiemy"⁴⁵.

Tymczasem w pięć dni po wydanym przez biskupa dekreście, Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, podpisał 16 XII 1918 r. "Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego", który obejmował szczególnie "majątek ruchomy i nieruchomy pocerkiewny i stanowiący uposażenie duchowieństwa prawosławnego"⁴⁶. Wykonanie zarządu państwowego dekret zlecał ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Ministerstwo to i inne organy wykonawcze przez "majątek pocerkiewny" rozumiały nie tylko dobra w ścisłym sensie prawosławne, ale również i tzw. popówki, czyli dobra pounickie, należące do Kościoła katolickiego obrządku wschodniego, które w wyniku znanych represji oddane zostały w XIX w. w użytkowanie Cerkwi prawosławnej.

Uparte nieprzyjmowanie do wiadomości tego rozróżnienia ze strony władzy państwowej było źródłem nieustannych zadrażeń i konfliktów z władzą kościelną. Te spory kompetencyjne trwały prawie przez cały okres międzywojenny⁴⁷.

Urzędy ziemskie najpierw wydzierżawiały tę pounicką ziemię wbrew protestom Kościoła i ludności unickiej, a po ustawach o reformie rolnej, przekazywały ją pod parcelację. Bp Przeździecki od pierwszych dni swych rządów na różne sposoby walczył i pertraktował, by odzyskać i zabezpieczyć zwłaszcza nowo utworzonym parafiom choćby część tej ziemi jako podstawę utrzymania duchowieństwa i instytucji kościelnych.

W ostatnich dniach sierpnia 1919 r. biskupi polscy obradowali w Gnieźnie na dorocznym swym zjeździe. W kwestii uposażenia

kleru wysunęli propozycję, by obok dotychczasowych niskich dotacji pieniężnych proboszczowie mogli zachować lub otrzymać 20-30 morgów ziemi, wikariusze 5-10, organiści 6, kościelni - 3 morgi⁴⁸.

Po zjeździe biskupów Przeździecki zabiegał o to, by ministerstwo RiDP uznało proponowane ilości ziemi dla parafii. Wkrótce zdawało się, że nastał korzystny klimat do uregulowania tej spornej kwestii. Oto 9 X 1919 r. na ręce bpa Przeździeckiego przyszło pismo od naczelnika Okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych w Siedlcach. Naczelnik zwracał się do biskupa w imieniu swoich władz:

"Po ustaleniu tekstu deklaracji w sprawie majątków pounickich w Ministerstwie WRiCP i w Ministerstwie RiDP wybrano drogę następującą: Wasza Ekscelencja podpisem swoim wyrazi zgodę na treść w deklaracji zawartą bez dalszych już zmian, aby nie przeciągać sprawy. Aprobowaną przez siebie deklarację W. Ekscelencja prześle do Ministerstwa WRiOP, które wystosuje odpowiednie pismo do Ministerstwa RiDP, a to ostatnie wyda Zarządowi Okręgowemu Dóbr Państwowych w Siedlcach rozkaz wykonania"⁴⁹.

Biskup wyraził zgodę na taką formę porozumienia, a tekst załączonej deklaracji podpisał w Janowie 13 X 1919 r.⁵⁰. Według tej deklaracji Ministerstwo RiDP, nie przesądzając prawnej strony majątków pounickich, zobowiązało się wydzielić "z tychże majątków dla każdej parafii do nieoczymszowanego użytkowania prócz plebanii, zabudować i cmentarzy, ogród, 20 morg ziemi dla proboszcza, po 5 dla wikarego, 5 dla organisty i 3 dla kościelnego". Ustalono następnie, że pozostałe części folwarków pounickich Ministerstwo Rolnictwa będzie wydzierżawiać we własnej kompetencji. Czynnosc zaś dzierżawny miał być tak księgowany, by można było natychmiast zrealizować odpowiedni rozrachunek z Kościołem, gdy Sejm rozstrzygnie o losie tych majątków⁵¹.

Kuria diecezjalna odezwą z 27 X 1919 r. powiadomiła wszystkich księży dziekanów o zawartej umowie między ordynariuszem a Ministerstwem Rolnictwa⁵². Proboszczowie otrzymali polecenie, by niezwłocznie powiadomili kurie, z jakich folwarków i ile gruntu należy im i służbie kościelnej wydzielić. Parafie, na terenie których nie było gruntów pounickich, miały otrzymać przydział ziemi do ustalonych wysokości z majątków państwowych⁵³.

Ministerstwo WRiOP 28 XI 1919 r. potwierdziło odbiór podpi-

sanej przez biskupa deklaracji-umowy z 13 X i donosiło, że została ona przedstawiona Ministerstwu Rolnictwa⁵⁴. Nadto Ministerstwo prosiło o wykaz nowo erygowanych parafii. Biskup przesłał 20 XII listę 44 parafii, które do tego czasu powołał do istnienia.

Tymczasem miały miesiące, a Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych nie otrzymał żadnych zleceń ani rozkazów. Gdy dalej praktyka Ministerstwa RiDP w niczym się nie zmieniała, ziemia i budynki pounickie nadal były wydzierżawiane jako państwowe, bp Przeździecki złożył 24 II 1920 r. u premiera i ministra rolnictwa memoriał, podając przebieg zatargu i prosząc o definitywne jego zakończenie⁵⁵. O wyniku tej interwencji sam biskup poinformował, zainteresowane całą tą akcją duchowieństwo:

"Jedynym skutkiem memoriału było oświadczenie ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, że Ministerstwo nie zawierało i nigdy nie upoważniało do zawierania z Biskupem Podlaskim umowy"⁵⁶.

Odpowiedź ta, przy istniejącej pełnej dokumentacji, stawia w dość dziwnym świetle ówczesne ministerstwo rolnictwa, jego szefa i ich metody działania. Niewiele one odbiegały od tych, zastosowanych w sporze z bpem Przeździeckim o odzyskanie budynków kościelnych w Janowie.

Kolejna faza pertraktacji w sprawie uposażenia duchowieństwa katolickiego, po dwu latach nieustannych zmaganiach, weszła na wyższy szczebel. Oto 17 XII 1921 r. zabrały się na swe pierwsze posiedzenie komisje rządowa i kościelna, powołane wcześniej w tym przez obie układające się strony.

Stanowisko komisji rządowej przedstawił W. Kiernik, wówczas prezes Głównego Urzędu Ziemskiego. Sprowadzało się ono do następujących punktów:

1. Minister Skarbu nie może wyasygnować żadnej kwoty na utrzymanie kleru, należy więc stanowczo oddzielić sprawę uposażenia duchowieństwa od rokowań o majątki kościelne.

2. Państwo wykupi wszystkie dobra tzw. martwej ręki, które są w aktualnym posiadaniu Kościoła. Z tego zarezerwuje się dla parafii tytułem dzierżawy 8-15 ha ziemi.

3. Pieniądze ze sprzedanej ziemi kościelnej zostaną zdeponowane w kasach państwowych i będą podejmowane tylko odsetki do czasu ustawowego uregulowania uposażenia duchownych.

4. Tytuły własności dóbr poduchownych i poklasztornych załatwi się wewnątrznie drogą odpowiedniej ustawy.

Powyższa deklaracja rządowa ma być podstawą do dalszych rokowań.

Stanowisko komisji kościelnej referował bp H. Przeździecki. Można je ująć następująco:

1. Podstawą rokowań powinny być z jednej strony Konstytucja Rzeczypospolitej i ustawy o nią oparte, z drugiej zaś prawo kano-niczne, którym rządzi się Kościół.

2. Przedmiotem rokowań mają być wszelkie dobra kościelne, a więc: także pounickie, które rząd niesłusznie z góry wyłączył, przesadzając ich prawną przynależność, co jest właśnie do usta-
lenia.

3. Kościół odstąpi część swych dóbr na rzecz bezrolnych i małorolnych za pewnym wynagrodzeniem, ale dopiero po hipotecznym uregulowaniu i zabezpieczeniu utrzymania duchowieństwa i insty-tucji kościelnych.

4. Utrzymanie zaś duchowieństwa i instytucji kościelnych win-no opierać się na:

a/ dochodzie z ziemi własnej, a nie dzierżawionej,

b/ procentach z masy majątkowej przekazanej państwu na podstawie oddzielnej umowy ze Stolicą Apostolską,

c/ na różnicy, jeśli zajdzie taka potrzeba, pokrywanej przez państwo do wysokości uchwalonego ustawowo uposażenia⁵⁷.

Komisja kościelna przy okazji ponowiła, podnoszony wciąż przez biskupów postulat, aby urzędy ziemskie przerwały parcelację gruntów kościelnych pounickich do czasu uregulowania tych spraw właśnie w toku pertraktacji obu niniejszych komisji, utworzonych przecież w tym celu.

Jak widać, stanowisko komisji kościelnej było repliką samo-obronną wobec jednostronnych żądań państwowych, trudnych do zaak-ceptowania na płaszczyźnie dialogu partnerskiego, który winien respektować prawa i korzyści obu stron układających się. Dalsze posiedzenia obu komisji, odkładane często przez stronę rządową⁵⁸ lub wręcz przez nią zerwane⁵⁹, nie doprowadziły do pożądanego rozwiązania kwestii uposażenia duchowieństwa. Dopiero konkordat, podpisany w Rzymie 10 II 1925 r., sprawy te częściowo regulował.

Pozostało jeszcze kilka zagadnień, w rozwiązywaniu których

bp Przeździecki brał czynny udział. Chodzi tu głównie o sprawę wprowadzenia i rozwijania neounii, czyli obrządku wschodnio-słowiańskiego, hipoteczne uregulowanie własności kościelnej oraz o negocjacje z rządem w sprawie rewindykacji majątków pounickich. Wymagałyby one jednak odrębnego omówienia.

PRZYPISY

¹ Monografia ks. P. Aleksandrowicza "Diecezja siedlecka czyli podlaska /1818-1968/" /Siedlca 1971 s. 384/ kreśli tylko ogólny rys historyczny diecezji za ostatnich 150 lat istnienia, nie rozwijając żadnych szeregów wątków.

² Akta Kurii Diecezjalnej Siedleckiej /dalej cyt.: AKDS/. Akta osobiste bpa H. Przeździeckiego. P I 27 I k. 31-32.

³ K. P i o t r o w s k i. "Siedlce: jako tymczasowa stolica biskupia. WDP 2:1919 s. 6.

⁴ Zob. List min. RiDP, S. Janickiego, nr 12734 z 10 V 1919 r., do bpa Przeździeckiego. AKDA. Gmachy Biskupie w Janowie. G III 1 I k. 36.

⁵ "Z dekretu bpa Przeździeckiego o rekuncji kościołów, nr 65 z 11 XII 1918". WDP 1:1918 s. 19.

⁶ Min. WRiOP Głabiński w piśmie z 1 VIII 1923 do Ministerstwa Reform Rolnych po przedstawienu faktów prześladowań unitów ze strony rządu rosyjskiego, konkludował: "Okoliczności powyższe zbyt są znane, aby je można było negować. Nastroje panujące wśród tamtejszej ludności, są zupełnie zrozumiałe i wykluczają możność tłumaczenia ich przeważnie wpływem duchowieństwa katolickiego. Konieczną rzeczą było brać je w rachubę przy wszelkich decyzjach o dalszych losach gruntów pounickich". Archiwum Akt Nowych. Min. WRiOP 809 s. 131 A.

⁷ Zob. Pismo Achillesa Rattiego nr 1138 z 23 V 1919 do bpa Przeździeckiego. G III 1 I k. 49 oraz odpowiedź biskupa z 25 V. Tamże k. 50-53.

⁸ "Pismo bpa Przeździeckiego, nr 397 z 8 II 1919, do Min. RiDP. WDP 3:1919 s. 73.

⁹ Pismo Ministerstwa RiDP, nr 2794 z 19 XII 1918, do bpa Podlaskiego. G III 1 k. 2.

¹⁰ Pismo bpa Przeździeckiego, nr 85 z 27 XII 1918, do ks. M. Glinki. G III 1 I k. 1.

¹¹ Pismo bpa Przeździeckiego, nr 398 z 8 II 1919 r., do Min. RiDP. Tamże k. 3.

¹² Tamże.

13 Pismo Ministerstwa RiDP, nr 609 z 11 II 1919, do bpa podlaskiego. Tamże k. 6.

14 Raport dziekana janowskiego, nr 23 z 17 II 1919, jest cytowany w liście bpa Przeździeckiego z 20 II 1919 do Min. RiDP. WDP 4:1919 s. 114.

15 Jest to zapewne pomyłka zecera, chodzi bowiem najprawdopodobniej o 1000 morgów /555 ha/. W AKDS /Wykaz Majątków Kościelnych. W III 8 k./ pod "parafia Janów Podlaski" figuruje jako ziemia biskupia w Werchlisie i Wygodzie łącznie ponad 500 ha.

16 "Pismo bpa Przeździeckiego, nr 527 z 20 II 1919, do Min. RiDP, WDP 4:1919 s. 114-116.

17 J. R[\sqrt{y}] s t e x[7]. "Z pobytu J.E.Ks. Biskupa w Warszawie". WDP 4:1919 s. 117.

18 Tamże.

19 "Pismo bpa Przeździeckiego z 4 V 1919 do Ministerstwa RiDP". WDP 4:1919 s. 162.

20 Biskup, by uzasadnić słuszność swych żądań, pisał dalej w tym samym liście: "Szanowni Panowie nie możecie się wczuć w psychologię katolików i ich biskupów. Myśmy cierpieli tyle czasu, rząd rosyjski gnębił nas, grabił i niszczył kościoły i majątek kościelny. Przyszedł rząd polski. Panowie mówicie: kościoły, gmachy i grunty kościelne są naszą spuścizną po rządzie rosyjskim i tej strzeżemy. My to uważamy za obelgę, jako obelgą byłoby chcieć zachować coś z tyranii rosyjskiej w innych dziedzinach życia naszego na ziemi polskiej". Tamże.

21 A. Ratti opisując biskupowi Przeździeckiemu wizytę min. Janickiego, który przyniósł mu swoją korespondencję z biskupem w sprawie budynków kościelnych, donosi o swym przekonaniu, że spór jest nieporozumieniem: "Qua ex lectione et multo etiam magis ex conversatione cum Ministro eliqua certo certius videtur equivocatio seu mutatio intervenisse". Pismo wizytatora z 14 V 1919 do bpa Przeździeckiego. G III 1 I k. 45.

22 "In meo enim colloquio cum D-o Ministro Janicki et cum D-o Makowski talia tamque favorabilia mihi dicta sunt in recognitionem iuris Tui, immo Ecclesiae, quae mihi videantur omnino etiam ab Ex.-a T. esse in utilitatem ipsius Ecclesiae audienda". Pismo Rattiego z 23 V 1919 do bpa Przeździeckiego. Tamże k. 49.

23 List bpa Przeździeckiego z 25 V 1919 do Wizytatora Ap. Tamże k. 50-53.

24 List wizytatora z 28 V 1919 do bpa Przeździeckiego. Tamże k. 54-55.

25 List wizytatora z 2 VI 1919 do bpa Przeździeckiego. Tamże k. 56.

26 Że istotnie było inaczej, niż minister przedstawiał to wizytatorowi, świadczy kolejne pismo bpa Przeździeckiego do tegoż ministra z 21 VI 1919 /nr 1366/, w którym czytamy: "Gdyby Ministerstwo RiDP zwróciło się do mnie z tem, że część gmachów biskupich w Janowie tymczasowo potrzebna jest dla instytucji państwo-

wych, wszystko bym uczynił, aby na pewien czas ściemnić się do granic możebności ze swymi instytucjami i aby dopomóc Państwu, nie mogłem jednak w żaden sposób aprobować stanowiska Ministerstwa, że jest diecezja, która żadnych gmachów na instytucje diecezjalne nie posiada". G III 1 I k. 39-40.

27 Min. Janicki pisał w tym liście m.in.: "gmachy, które mogłyby być użyte na potrzeby diecezji w Janowie, są obecnie zajęte przez urzędy państwowe i przeniesienie tych urzędów nastąpić może wskutek postanowienia [...] Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [...] Ministerstwa Sprawiedliwości itp., /a/ co do umieszczenia swej siedziby w Janowie wymagana jest decyzja Ministerstwa WRiOP oraz innych zainteresowanych Ministerstw i szeregu przedwstępnych zarządzeń z ich strony. Dopiero po ich uskutecznieniu będę mógł przedsięwziąć należyte ode mnie zarządzenie". Zob. G III 1 I k. 36-37.

28 G III 1 I k. 58.

29 Jeszcze 21 VI 1919 biskup zwracał się do ministra WRiOP o interwencję w ministerstwie rolnictwa o zwrot diecezji rzeczonych gmachów, gdyż obecny stan "nie pozwala na rozwinięcie normalnej pracy kościelnej bez seminarium, kurii i odpowiedniego pomieszczenia dla biskupa". Zob. G III 1 k. 41; Ministerstwo RiDP za pośrednictwem min. WRiOP powiadamia 22 VII, że prócz jednego skrzydła zamku, nic więcej obiecać nie może. /Zob. tamże k. 42/; Delegat min. Wojciechowski /Min. Spraw Wewn./ obiecuje 7 VIII 1919 oddać zamek i gmach seminarium, ale prosi o roczną zwłokę innego gmachu przy katedrze /"roczna zwłoka" przeciągnęła się do listopada 1933 r./ /Tamże k. 75/; Konserwator Okręgu Siedleckiego /Min. Sztuki i Kultury/ zgłasza 21 VIII 1919 na ręce biskupa swe niezadowolenie z dokonanych przez ks. L. Kalickiego renowacji gmachu seminarium i zamku bez konsultacji konserwatorskiej. /Tamże k. 80/. Wynikałoby z powyższych dokumentów, że rzeczony obiekt musiał wreszcie przejść na użytek diecezji między 7 a 21 VIII 1919 r. i w tym błyskawicznym tempie poddane renowacji, gdyż od października miał już zamieszkać bp, miała funkcjonować kuria i miało być otwarte seminarium. Pamiętajmy, że biskup upominał się o te gmachy co najmniej od 11 II, tj. od momentu ich zawłaszczenia przez państwo.

30 Zab. odnośne dokumenty: G III 1 I nr 66-25, 6391, 5888.

31 Urząd Wojewódzki Lubelski 21 VIII 1936 r. do Starostwa Powiatowego w Białej. Tamże nr 4260.

32 Pismo Ministerstwa WRiOP z 2 XII 1918 do bpa Przeździeckiego. AKDS. Stat duchowieństwa. E III 6 I k. 1.

33 Pismo kurii podlaskiej z 20 XII 1918 do Min. WRiOP, Tamże k. 1b, 2.

34 Tamże k. 51.

35 Tamże k. 6, 9.

36 Pismo Min. WRiOP z 12 V 1920 do bpa Przeździeckiego. Tamże k. 105.

37 Tamże k. 54-55, 116.

38 B. Z i e n t a r a i in. "Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.". Warszawa 1964 s. 508.

39 Rocznik Statystyki R.F. 1920/21. Cz. 2. Warszawa 1923 s. 216.

40 Na uwagę natomiast zasługuje pomoc państwa w dziedzinie odbudowy kościołów: "Bezzwrotna zapomoga na odbudowę kościołów wynosić będzie 50% oszacowanych strat wojennych, a do czasu przeszacowania i ustalenia kursu waluty w myśl art. 9 zapomoga wynosić będzie 50% rzeczywistych kosztów budowy. Ponadto poszkodowani mogą otrzymać resztę pomocy państwowej tylko tytułem pożyczki" Art. 8 ust. z 18 VII 1919 w brzmieniu znowelizowanym 15 VII 1920. Zob. WDP 7/10:1920 s. 207.

41 "56 mk pensji miesięcznej, udzielanej przez rząd proboszczowi, a 25 mk wikariuszowie - chyba na życie nie wystarczy [...]. Gdyby to wszystko nie było prawdziwe, byłoby nie do uwierzenia". "Bp Przeździecki do wojewody lubelskiego z 27 IV 1921. WDP 4/6: 1921 s. 97.

42 "Rząd polski, wyzuwając Kościół z jego własności i dając mikroskopijnie małe uposażenie duchowieństwu i instytucjom kościelnym, cały ciężar ich utrzymania zrzuca na barki wiernych. To była taktyka rządu rosyjskiego. AKDS. Memoriał o stanie Kościoła w Polsce. M III 10 I s. 6 /17 I 1922/.

43 Zob. S. G o ł ę b i o s k i. "Z problematyki reformy rolnej gruntów kościelnych w Polsce w latach 1918-1950". "Nowe Prawo" 3:1967 s. 336-346; W. M y s ł e k. "Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. /Zarys historyczny/. Warszawa 1966 s. 110-114.

44 Sąd Najwyższy w 1932 r. "stanął na stanowisku nie tylko nieważności konfiskat dóbr za udział w powstaniu styczniowym, ale uczynił dalszy krok, uznając ukazy sekularyzacyjne, ogłoszone po r. 1864 za bezprawne". J. W i a ł o c k i. "Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918-1939." Poznań 1981 s. 85.

45 "Dekret nr 65 z 11 XII 1918 r. bpa Przeździeckiego". WDP 1:1918 s. 19-20.

46 Dz. Praw 1/1918/, poz. 67.

47 Zawarty układ między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, podpisany był wprawdzie 20 VI 1938 r., ale obowiązywał dopiero od 15 IV 1939 r. z racji opóźnienia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Zob. Dz. U. RP nr 35 z 1939, poz. 222.

48 Protokół ze Zjazdu Biskupów Polskich. Gniezno 1919 /sesja II/.

49 Pismo Okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych w Siedlcach, nr 6272/A z 9 X 1918 do bpa Przeździeckiego. AKDS. Majątki pounickie. M III 2 I k. 47.

50 Tekst deklaracji podpisany przez bpa Przeździeckiego z 13 X 1919 r. Tamże k. 48.

51 Tamże.

52 Pismo Kurii podlaskiej nr 3417 z 27 X 1919. Tamże k. 51; WDP 11/13:1919 s. 280-281.

53 M III 2 k. 48.

54 Pismo Ministerstwa WRiOP z 28 XI 1919 do Kurii Bisk. Podlaskiej. M. III 1 I k. 35.

55 M III 1 I k. 64-72.

56 Odezwa bpa Przeździeckiego do duchowieństwa. WDP 5:1920 s. 146.

57 Opracowane na podstawie: "Rzeczpospolita" nr 348 z 20 XII 1921; "Głos Narodu" nr 13 z 16 I 1922; "Głos Narodu" nr 290 z 21 XII 1921; "Gazeta Warszawska" nr 22 z 22 I 1922 r.

58 Z pisma bpa Przeździeckiego do Prezydenta Rady Ministrów, W. Witosa z 7 VI 1923: "Panie Prezydencie, obecnie w rękach Twoich jest aby ciągle odkładane konferencje komisji rządowej z komiarią papieską, muszę podkreślić - z winy tej pierwszej, raz wazky na drogę właściwą". M III 2 IV k. 95.

59 Z pisma kard. B. Dalbora na ręce min. WRiOP: "[...] rząd, nie uprzedziwszy ani słowem komisji papieskiej, przedkłada Sejnowi ustawę [...] bez wszelkiego dalszego rokowania [...]. Jest przyjętą rzeczą, że skoro się rozpoczęło układy, albo się je prowadzi do końca, albo oświadcza się, że dalej układow. prowadzić się nie chce. Stwierdzam, że Rząd Polski tej formy [...] nie zachował", WDP 9/10:1923 s. 183.

BISCHOP HENRYK PRZEZDZIECKI ALS NEGOTIATOR MIT DER REGIERUNG

Z u s a m m e n f a s s u n g

Eine interessante Gestalt im polnischen Episkopat in der zwanzigjährigen Zwischenkriegszeit war Bischof Henryk Przeździecki. Im September 1918 wurde er zum Bischof der Diözese Podlasie nominiert. Diese Diözese war im 19. Jahrhundert von den zaristischen Behörden aufgehoben worden. Jetzt reaktivierte der Apostolische Stuhl sie neu, und diese Tatsache stellte den Bischof vor eine Reihe dringend zu lösender Probleme. Es entstand nämlich das Problem der Bezahlung von Bischof, Kapitel und Kurie sowie der Gewährung entsprechender Räumlichkeiten für sie. Es musste auch an die Schaffung entsprechender Bedingungen für das Funktionieren des Priesterseminars gedacht werden. Ein anderes Problem war die Bezahlung der Geistlichkeit und damit verbunden die noch ausstehende Auszahlung der Dotationen für die Zeit des eben zu Ende gegangenen 1. Weltkrieges. Natürlich erschöpfen die erwähnten Angelegenheiten die lange Problemliste nicht, mit denen der neue Bischof zu kämpfen hatte /z.B. die Einführung der Neu-Union, d.h. des östlich-slawischen Ritus, die hypothetische Regelung des Kirchengeneigentums, Negotiationen mit der Regierung in der Angelegenheit der Revindikation des ehemaligen Besitzes der Union/. Der Bischof war, statt sich mit rein kirchlichen und religiösen Dingen zu beschäftigen, oft gezwungen, langandauernde Negotiationen zu führen und eine Reihe von ihm durch die staatlichen Behörden gemachten Schwierigkeiten zu überwinden. Bei all dem erwies er ein grosses

Talent als Negotiator und einen Eifer, der einem guten Hirten seiner Herde würdig war.

Übersetzung: Herbert Ulrich